



### Moja agama brodata

Agama to zwierzę pustynne, więc żeby przebywać w naszym klimacie, musi mieć odpowiednie warunki. Moja agama nazywa się Skizia.

Pewnie zastanawiacie się dlaczego mam agamę? No więc, jest to zwierzę bardzo ciekawe, śmieszne i leniwe... ☺ Jej domem jest terrarium, które ma dwie żarówki. Jedna żarówka ma za zadanie nagrzewać terrarium do temperatury ok. 36°C, a druga to żarówka UVB, która imituje promienie Słońca. Żarówki zapalone są w dzień, a na noc wyłączone, ponieważ jak każde zwierzę agama, też idzie spać. Agamy bardzo lubią kamienie, na których wylegują się całymi dniami. Jej pożywieniem jest pokarm żywy, czyli świerszcze, drewnojady i mączniaki (robaczki).



Poza tym bardzo lubi świeżą bazylię, maliny, ogórki, jabłka i wiosenne mleczko. Karmię ją co 3-4dni, ponieważ jest już na tyle duża, że nie musi jeść codziennie. Robaczki dostaje w misce w terrarium, ale świerszczami muszę karmić ją z pęsety, ponieważ z terrarium mogą uciec, a wtedy ciężko złapać je, kiedy skaczą po domu... ☺ Moja agama jest zwierzęciem łagodnym i nie gryzie, lecz często sygnalizuje swoje humory w nietypowy sposób. Kiedy jest zadowolona podnosi ogon do góry i jej broda jest biała, natomiast gdy jest zła lub boi się, jej broda staje się napompowana i ciemna. Bardzo lubi się kąpać. Podczas kąpieli bawi się, pływa i nurkuje. Zimową porą jest raczej mało aktywna, za to latem drapiąc w szybę terrarium, prosi o to, żeby wypuścić ją i wtedy biega po całym domu.

Wszystkiego o opiece, karmieniu i zwyczajach agamy dowiedziałem się z Internetu, a jeżeli chodzi o zachowania, mogę śmiało powiedzieć, że każda z nich jest inna, tak jak różni jesteśmy my...

**Maciej Drzazga**

## 5 szybkich pytań do...

Pana **Marcina Brydy**, który prowadzi sklep zoologiczny „Raczek” w Wałczu przy al. Tysiąclecia 10

**Jakie zwierzę poleca Pan dla osób mieszkających w bloku?**

Najlepiej to małe zwierzęta typu chomik, świnka morska, ewentualnie małego psa, np. yorka lub mopsa.

**Jakich zwierząt nie kupować do bloku?**

W blokach są raczej małe mieszkania, więc nie warto kupować dużych zwierząt.

**Czy dużo osób pyta o gady, np. jaszczurki?**

Bardzo mało, zaledwie 2-3 osoby.

**Czy są zwierzęta dla zapominalskich?**

Nie ma, ponieważ zwierzęta wymagają opieki.

**Jakie zwierzęta nie były popularne, a teraz zyskują popularność?**

Pająki. (Wywiad: **Matylda Wyrzykowska, Amelia Bodnar**)

### Kilka ciekawostek o koniach

Koń domowy jest kopytnym ssakiem roślinożernym. Jego nazwa naukowa to *Equus caballus*, należy zaś do rodziny *Equidae*. Odmiany to białe plamy na wyznaczonej części ciała konia, wyróżnia się: **skarpetkę** – odmiana na nodze konia w formie białego pasa obejmującego pięcinę; **koronkę** – odmiana na nodze konia w formie wąskiego białego paska obejmującego nasadę kopyta; **pończoszkę** – odmianę na nodze konia w formie wąskiego białego pasa obejmującego staw skokowy; **gwiazdkę** – odmiana na pysku konia w formie pojedynczej białej plamy występującej mniej więcej na wysokości oczu; **chrapkę** – odmiana na pysku konia w formie pojedynczej białej plamy pomiędzy chrapami (nozdrzami) konia; **łysinę** – odmiana na głowie konia w formie podłużnego białego pasa ciągnącego się wzdłuż całego pyska; może być wąska lub szeroka; szeroka zwykle jest szerokości odległości między oczami konia; **strzałkę** – odmiana na pysku

konia w formie podłużnego białego pasa o rozszerzonym górnym końcu, zwężającego się ku dołowi; zwykle zaczyna się nieco powyżej oczu konia; **latarnię** – odmiana na pysku konia podobna do szerokiej łysin, jednak zachodząca częściowo na oczy i pysk konia, lekko rozszerzona u góry.

**Natalia Zduńiewicz**

### Krótki przewodnik po stworzeniach z Gwiezdznych Wojen (cz. I)

**Kaadu** to dwunożne ptaki nielotne pochodzące z planety Naboo. Z biegiem ewolucji gatunek ten utracił skrzydła zastępując je większymi i silniejszymi nogami. Dzięki nim były w stanie biec z niesamowitą prędkością, a także szybko pływać. Ich płuca były przystosowane do około dwugodzinnego oddychania pod wodą. Jednak od terenów położonych w pobliżu zbiorników wodnych preferowały bagna, gdzie żyły w grupach liczących od 20 do 100 osobników.

**Sergiusz Jażdżewski**



*ciąg dalszy...*

- Masz jakiś pomysł na przejście graniczne - zapytał Kasjan. Nie mieli bowiem ani dokumentów pozwalających na polowanie, ani tym bardziej pozwoleń na zamontowanie broni na kadłubie ich statku.

- Zrobimy to samo co wtedy, gdy tu lecieliśmy. Kasjanowi ten plan się nie podobał. Rozumiał, że posterunki już wiedzą o czerwonym transportowcu z dwoma mężczyznami, którzy ledwie trzy dni temu podtruli, okradli, a później wyrzucili w próżnię dwunastu wojskowych. Mimo to zdał się na los.

- Witamy w przejściu granicznym Ronegrad-Casadeia - odezwał się do nich głos z megafonu. Proszę skierować się na lądowisko numer dwa, dwa, cztery, zero, przygotować dokumenty i otworzyć luk bagażowy.

- Dobrze, panie władzo! - odrzyknął Vincent niezrażony tym, że po pierwsze nikt go nie słyszy i po drugie tym, że polecenie było odtwarzane automatycznie i zmieniał się tylko numer lądowiska - już otwieram!

Chwilę później żołnierze byli już w środku. Oddziały ochotnicze można było poznać po zielonych oznaczeniach i lżejszym pancerzu. Na głowie mieli otwarte hełmy z maskami antysmogowymi i gogle chroniące oczy od sławnych „ognistych” wiatrów w tym rejonie. Wiatr ten powstawał poprzez wymieszanie ciepłych mas powietrza z południa, gdzie znajdowały się pustynie Anagamu oraz wiatru ze wschodu (niosącego ze sobą siarkę z bagien Ronegradu). Znane są przypadki wypalania przez taki wiatr oczu oraz trwałe uszkodzenia śluzówki nosa i uszu. Dwóch żołnierzy nie miało masek ani gogli - jeden nosił oficerską czapkę i gogle, a drugi był kompletnie łyśy i twarz miał całą posiekaną bliznami. Wszyscy nosili zdezelowane, lekkie karabiny samopowtarzalne. Kasjan pamiętał, że gdy był mniejszy, sam chciał wstąpić do tych służb - przestał, gdy został najemnikiem. Grupie wojskowych przewodził wspomniany już mężczyzna w czapce.

- Nazywam się Desmond Buchinsky i jestem komandorem dziewięćset osiemdziesiątego szóstego batalionu kontroli granicznej terenów Ronegrad-Canaida. Jakie jest twoje i twojego pilota mienie obywatelu?

- Nazywam się Rafał Salamoński - przedstawił się z nutą drwiny Kasjan. A ten ćpun za sterami to Korek.

- Proszę się nie wygłupiać i podać mi pełne imię i nazwisko swojego współnika.

- Ja nie wiem panie władzo. On żyje we własnym świecie i jest yyy... niemy.

- Dobrze. - Pan Buchinsky wydawał się być zniecierpliwiony. - Kontynuujmy kontrolę, a więc... W jakim celu chcecie wlecieć do Casadei ?

- Przewozimy różnorodne towary, takie jak chmiel, pszenicę czy też kanody.

- Proszę mi okazać pozwolenie na wywożenie żywności oraz pokazać ładownie.

- Proszę za mną panie Buszuński.

- W moim nazwisku „u” czyta się jak „a”.

- Ależ dobrze panie Buszański.

- Wy z południa to rzeczywiście jacyś pokręceni jesteście.

- Dobra, po prostu idź pan za mną.

Doszli do ładowni, która jak zwykle śmierdziała padliną, ponieważ Kasjanowi nie chciało się jej umyć po Skarlatonie, a Vincent nie zamierzał go w tym wyręczać. Desmond najwyraźniej nie poczuł odoru ładowni, bo sam pachniał znacznie gorzej.

- Widzicie? Nic tu nie ma.

- Mimo to jesteśmy zmuszeni sprawdzić wszystkie kontenery panie Salamoński. - A po chwili dodał: - Proszę przygotować też dokumenty.

- To ja już po nie pójde.

Gdy tylko Kasjan miał pewność, że wojskowi go nie zobaczą, puścił się pędem do kokpitu. Wbiegł do niego, a zaraz za nim zamknęła się śluza i włączyły syreny alarmowe. Zgodnie z planem Vincent wpuścił do ładowni gaz punos-E36. Zabójczy dla trolli, a co dopiero dla ludzi. W kilka chwil żołnierze pokładli się na siebie i zasnęli na zawsze. Sprawilo to uciechę Vincentowi, który ochoczo przyglądał się temu wydarzeniu na ekranach z kamer zamontowanych w ładowni.

- Gazu, gazu! - wpadł do głównej kabiny krzycząc na Kasjana.

- Jeszcze więcej? - odrzekł mechanik startując i śmiejąc się złowieszczo. - Zacząłem już wypompowywać!

- Żeś sobie znalazł czas na żarty. Zaraz przywloką się tu inni.

- A wiesz co się dzieje, gdy zrobisz podciśnienie w butli z metanem i upuścisz z dużej wysokości na twardej teren?

- Stary, błagam cię nie rób tego!

Na to Vincent nic nie odpowiedział, tylko wcisnął guzik na zapalniku. Dalej nikt już nic nie pamiętał.

***I Ty pisz do gazetki szkolnej!  
Zapraszamy do współpracy.***